

Rok IX. Grudzień 1906 r. Nr. 12.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech .	1 kor. 20 h.	W Ameryce	½ dolara.
W Niemczech . . .	1 mrk. 40 fen.	W innych krajach . . .	2 franki.

W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla Członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
STEFAN PRÓSZYŃSKI, dyrektor Zakładu
p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).

Szanownym Członkom Towarzystwa i Czytelnikom naszym zasyłamy najserdeczniejsze życzenia wesołych w Panu Świąt Bożego Narodzenia i wszelakiego błogosławieństwa Bożego z rąk Boskiego Dzieciątka".

Odezwa.

Przy pomocy Bożej i społeczeństwa Towarzystwo „Powściągliwość i Praca“ wychowywało w roku bieżącym przeszło 200 dzieci ubogich i opuszczonych w Miejscu Piastowem, a przeszło 100 dzieci w Pawlikowicach. Młodzież uczyła się praktycznie rolnictwa, sadownictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, koszykarstwa, ślusarstwa, kowalstwa, stolarstwa, szewstwa, krawiectwa, powroźnictwa, introligatorstwa, wyrobu kapeluszy słomkowych, śpiewu, muzyki a przedewszystkiem zasad prawdziwej wiary i życia chrześcijańskiego pod hasłem powściągliwości i pracy — kosztem 61.000 koron. Na ten wydatek zarobiła młodzież zakładowa około 14.000 koron, a resztę, dało społeczeństwo, atoli godnem uwagi i najwyższego uznania, iż dawni wychowankowie zakładu w Miejscu Piastowem zajmujący obecnie stanowiska na świecie przysłali przeszło 6.000 koron. Nawet 17-letni Stasio M., we dwa miesiące pobytu swego w Ameryce przysłał 6 koron na rzecz zakładu w Miejscu Piastowem, gdzie się przez 3 lata uczył krawiectwa. Należy jeszcze dodać, że z przychodów powyż wspomnionych zapłacono przeszło 13.000 K na odsetki i na spłacenie długów ciążących na zakładach Towarzystwa.

Do tych poczytnych wyników przyszło Towarzystwo tak tanim kosztem, ponieważ żaden przełożony, ani żaden majster mimo studyów uniwersyteckich i zaszczytnych dyplomów uzdolnienia nie pobiera żadnego wynagrodzenia, a wszyscy tak rządzący, jak i podwładni ubierają się i jadają jak najskromniej a pracują pilnie ze wszystkich sił swoich. Często można widzieć przełożonego boso z łopatą w ręku, spełniającego najniższe prace fizyczne społem z wychowankami.

Mimo te wysiłki pracy i zaparcia się, ogółem panuje w zakładach Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ swoboda, wesołość i niezwykłe przywiązanie do tego sposobu życia. Jak już z wyników naszego wychowania tutaj przywiedzionych jest widocznem, naszą dążnością wybitną w wychowaniu jest: wyrobić ludzi polegających głównie na samopomocy i odznaczających się nie tylko wewnętrzną miłością bliźniego ale i zewnętrzną okazującą się w uczynkach; a ku temu służy jako środek niezawodnie skuteczny nasze hasło „Powściągliwość i Praca“, to jest oszczędność, wstrzemięźliwość, cześć dla każdej uczciwej pracy a osobliwie ręcznej i pracowitość największa. Przeświadczeni głęboko, że na tej drodze najwięcej przyczynić się możemy do rozwiązania kwestyi socyalnej, ufni w pomoc Bożą i w pomoc Szanownych Ziomków otwarliśmy trzeci zakład w Skomorochach pod Stanisławowem, a zabieramy się do otwarcia czwartego w Zborowie.

Lubo zima już nadeszła, jeszcze gromada dzieci naszych, tak chłopców jak i dziewcząt nie ma obuwia, a potrzeba nam zaraz kilka tysięcy koron na konieczne zaspokojenie naszych długów i na zakupno żywności i materyałów na ubrania. Każdy datek bądź w naturze, bądz gotówką łaskawie przysłany, choćby najmniejszy, przyjmują z największą wdzięcznością dyrekcye zakładów powyż wspomnionych i podpisany.

Miejsce Piastowe, dnia 13. grudnia 1906.

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ
przełoż. Tow. „Powściągliwość i Praca“.

Zakład w Pawlikowicach.

Zakład wychowawczy w Pawlikowicach, założony przed trzema laty staraniem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“, liczy już 120 wychowanków. Zadaniem zakładu jest zaszczepienie u wychowanków zamiłowania do pracy i sumiennego spełniania obowiązków. W przeciwstawieniu do domów przymusowej pracy, będących w projekcie może dalekim jeszcze do urzeczywistnienia, zakład w Pawlikowicach słusznie nazwać można domem pracy dobrowolnej — tutaj bowiem młodzież, która przed niedawnym czasem może była ciężarem społeczeństwa lub przynajmniej poważne budziła obawy, dzisiaj osobistą pracą produkuje środki do własnego wyżywienia.

Co więcej, chłopcy bezdomni, dawniejsi mieszkańcy straganów i skrzyń z popiołem, sami dla siebie dom budują; niektórzy pracują kielnią, inni dostarczają do budowy kamienia, cegły i wapna. Przy pomocy subwencyi krajowej i ofiar, nadesłanych nam przez społeczeństwo, nabyliśmy materyały budowlane, a siłami naszego personalu i wychowanków, dla nich pomieszkanie budujemy. Tym sposobem zabudowania, które przed trzema laty chyliły się do ruiny, w znacznej części są już przebudowane. Korzyści stąd wielorakie: 1) Wychowankowie, nie przychodząc do gotowego, znajdują tu wprawdzie twarde warunki bytu, lecz tym sposobem zaprawiają się do pracy i zapobiegliwości, a żywią się wiktem prostym i przyzwyczajają się do takich samych warunków, w jakich po wyjściu ze zakładu większość z nich się znajdzie. 2) Praca i bezpośrednia styczność z przyrodą, te dwa czynniki umoralniające, znajdują tu zastosowanie ze skutkiem widocznym. 3) Koszta budowy i utrzymania zakładu redukują się do stosunkowo małych rozmiarów. Ofiary bowiem, które nam społeczeństwo przysłało, dotychczas nie pokrywają nawet w zupełności wydatków na budowę nowych i konserwowanie starych budynków. Środki więc utrzymania zakład czerpie z własnej pracy i nie jest ciężarem społeczeństwa.

Z powyższego zestawienia łatwo dojść do wniosku, że zakład w Pawlikowicach kiedyś stanie zupełnie o własnych siłach, o czem na podstawie 3-letniego doświadczenia nie może wątpić. Nie będzie to jednak tak długo możliwem, dopóki zmuszeni będziemy robić inwestycye na budowę i niezbędne urządzenia i dopóki corocznie płacić będziemy przeszło po 4.000 koron tytułem rat amortyzacyjnych pożyczki na pokrycie ceny kupna Pawlikowic.

Gdy w roku zeszłym czasopisma opisywały nędzę małoletnich i podnosiły dosyć często, iż ten lub ów nadaje się do Pawlikowic, żądania w miarę możności spełnialiśmy, gdyż przyjęliśmy nawet więcej sierót, aniżeli miejsca było wolnego, licząc na to, że społeczeństwo, czułe na nędzę małoletnich dzieci, dopomoże nam do wybudowania potrzebnego pomieszczenia. W ciągu lata wystawiliśmy też nowy budynek, którego pośrednim celem było przygotowanie sypialni na 30 wychowanków. Budynek doprowadzony został pod dach, brak jednak środków na wewnętrzne ukończenie. Ponieważ zaś na ten cel zużyliśmy wszystką gotówkę z całego lata, przeto wobec zbliżającej się zimy zarząd zakładu znajduje się w przykrem położeniu i zmuszony jest zwrócić się z prośbą o pomoc materyalną tak na ukończenie wspomnionej budowy, jak również na najniezbędniejsze zaopatrzenie zakładu na zimę. Datki nadsyłać można przez administracye czasopism lub wprost do zarządu zakładu w Pawlikowicach p. Wieliczka.

Jan Latusek, kier. zakładu.

Najcięższe przestępstwa kościelne i kara za nie.

Jak pojedyńczym istotom w szczególe, tak całym społecznościom wogóle, jeśli są zdrowe i godziwe, prawo przyrodzone nietylko pozwala, ale nawet nakazuje zachować swój byt i strzedz go od żywiołów rozkładowych i szkodliwych. Stąd wszystkie ustroje społeczne najdawniejszych i najnowszych czasów, tak doskonałe i samodzielne, państwami zwane, jak niedoskonałe i zależne, które związkami i stowarzyszeniami nazywamy, zaraz od początku swego istnienia pomiędzy innemi prawami przyznawają sobie także **prawo karania** nietylko członków zwyczajnych, ale także urzędników na czele stojących. Prawo to po wszystkie czasy w dobrze urządzonych społeczeństwach bywało wykonywane. **A jeżeli gdzie zaniedbywano go przestrzegać, tam następowało chylenie się ku upadkowi i ostatecznej ruinie.** Tak się stało i z Polską. Ponieważ ciało, które nie odcina od sie-

bie członków zgoła i niepoprawnie zgniłych, musi w końcu samo uledz zgniliźnie — wedle słów św. Pawła w liście do Galatów (V. 9.) i w pierwszym liście do Koryntczyków (V. 6.) wypowiedzianych: „Trocha kwasu wszystko ciasto zakwasza“, to jest: kilku niedowiarków może całą gminę zarazić swojem niedowiarstwem; bo „mowa ich szerzy się jako rak“ (2 Tym. II. 17), t. j. jadowitą i niszczącą jest jak choroba raka. — Nadto zasady sprawiedliwości domagają się, aby członkowie jakiegokolwiek stowarzyszenia działający na szkodę swojego związku byli z niego wydaleni. Taki paragraf znajduje się w statucie każdego porządnego towarzystwa. Najdoskonalszą zaś społecznością na ziemi jest Kościół, ponieważ Bóg sam go założył. On też otrzymał od swego Boskiego Założyciela władzę karania swoich członków błądzących, a nawet ich wykluczenia ze swojej społeczności. O tem mówi Ewangelia (Mat. 12. 15.) I Kościół święty po wszystkie czasy używał tej władzy i dzisiaj stosuje ją przeciw tym, co na szkodę jego działają. Tych więc Kościół po odpowiednich napomnieniach i badaniach odcina od ciała Chrystusowego wyrokiem uroczystym, albo też — co częściej się przydarza — na wypadek największych zbrodni popełnić się mogących już naprzód bez uprzedniego napomnienia, bez dochodzenia występku i bez wyroku sądowego orzeka, że grzesznicy skoro tylko się ich kiedykolwiek dopuszczą, temsamem natychmiast popadają w klątwę. Wówczas taki wyrodny członek nietylko pozbawiony jest łaski poświęcającej, ale nadto za karę traci wszelkie łaski i dobrodziejstwa, jakich Kościół jest szafarzem i jakich użycza wszystkim swoim członkom; pozbawia się wszelkich łask i przywilejów, jakie uzyskał przez przyjęcie chrztu świętego; wykluczony jest od owoców dzieła odkupienia, od korzyści z modlitw i dobrych uczynków wiernych, od przyjmowania sakramentów świętych, od pogrzebu kościelnego i od wszystkich błogosławieństw, które są w Kościele. A z tej klątwy dopiero wtedy może być zwolniony, jeżeli zgorszenie naprawi i stronie pokrzywdzonej, bądź Kościołowi bądź osobie prywatnej zadośćuczyni, a przynajmniej szczerze przyrzeknie, że zadośćuczyni i zgorszenie naprawi.

Takich klątw zastrzeżonych Papieżowi jest 30, z których dzisiaj tylko sześć wyjaśnimy przeważnie wedle Komentarza ks. Dra J. N. Opielińskiego:

I.

„Wyklinamy wszystkich odstępców od wiary chrześcijańskiej i wszystkich heretyków razem i każdego z osobna, jakiegokolwiek są imienia i do jakiejkolkolwiek sekty należą, i tych, co im wiarę dawają, co ich u siebie przyjmują, co ich popierają i ogółem wszystkich, co ich biorą w obronę“.

Kto ochrzciwszy się odstępuje potem od wiary chrześcijańskiej, ten zupełnie od Boga odstępuje i zrywa wszystkie węzły łączące go z Nim. Odstępcą zatem jest ten, który odrzucił całą naukę objawioną przez Kościół do wierzenia podaną; kto zaś odrzuca tylko jedną prawdę lub kilka, ten nie jest jeszcze odstępcą, lecz heretykiem. Do tego odstępstwa nie jest atoli potrzebne przyłączenie się do jakiej religii pogańskiej lub do sekty bezwyznaniowej. Stąd wniosek, że pod pojęcie odstępców podpadają nietylko ci ochrzczeni, co przechodzą do religii machometańskiej, żydowskiej albo pogańskiej, ale też tak zwani wolnomyślni, walczący przeciw Bogu i Chrystusowi Jego, i wszyscy ci, których zasadą i dążnością, podkopać, zniszczyć i wytępić wiarę chrzecijańską. Jednak odstąpienie od wiary tylko wtedy podpada pod klątwę, gdy się dokonało nietylko czynem, znakiem lub słowem na zewnątrz objawionem, lecz także wewnętrznym aktem rozumu i woli. Ci zatem, co z bojaźni śmierci lub innych kar ciężkich li tylko na zewnątrz wypierają się wiary chrześcijańskiej, a we wnętrzu swojem nie przestają wiary wyznawać, luboć ciężko grzeszą i wobec społeczności za odstępców i wyklętych uchodzą, jednakowoż ściśle wziąwszy, nie są odstępcami i na sumieniu wobec Boga nie popadają klątwie. Takich odszczepieńców karze Kościół mniej surowo.

Herezyą zaś czyli kacerstwem jest błąd dobrowolny, któréjbądź prawdzie katolickiej przeciwny i przez człowieka ochrzczonego z uporem wyznawany. Herezyi tylko ten może się dopuścić, kto ma wolę ku temu. Kto zatem niedobrowolnie błądzi w rzeczach wiary, ten heretykiem nie jest. Także nie jest heretykiem ten, który odrzuca jedynie opinię teologiczną, lub prawdę przez Kościół jeszcze nie orzeczoną, chociażby ona przedmiotowo objętą była w depozycie objawienia chrześcijańskiego np. że w czyścu jest ogień. Heretykami zatem nie byli ci, co Niepokalanemu Poczęciu Najśw. Maryi Panny przeczyli przed wydaniem bulli zaczynającej się od słów: „Inneffabilis Deus“, albo nieomylności Papieża przed bullą „Pastor aeternus“.

Jak odstępcą może być tylko ten, co niegdyś był chrześcijaninem, tak kacerstwa winnym może być tylko ten, co wiarę chrześcijańską na chrzcie przyjętą był wyznawał. Potem ten tylko jest heretykiem, który wyznawa błąd z uporem. Upór ten nie polega na tem, że ktoś zawzięcie broni i trzyma się błędu wierze przeciwnego, lecz na tem, że z świadomością i dobrowolnie mimo lepszej wiedzy, iż Kościół przeciwną prawdę do wierzenia podaje, błąd ten podziela. Upór ten stanowi herezyę formalną, a bez niego można się dopuścić tylko herezyi materyalnej, która nie podpada karom kościelnym. Stąd heretyków formalnych mało, a heretyków materyalnych wielu. Nikt

przeto heretykiem nie jest dopóty, dopóki gotów jest sąd swój poddać pod sąd Kościoła. Nie jest też heretykiem ten, co błądzi w wierze z nieświadomości ciężko grzesznej; taka bowiem nieświadomość nie wyklucza chęci wierzenia w to wszystko, co Kościół do wierzenia podaje. Do popadnięcia zaś w klątwę potrzeba, aby herezya formalna w duszy zrodzona w jakibądź sposób objawiła się na zewnątrz i dowodnie zdradzała myśl kacerską: bądź słowem, bądź pismem, bądź czynem. Tak heretykiem jest ten, który twierdzi, iż Kościół zachował wiarę prawdziwą aż do pewnego czasu, a potem pobłądził. Tak twierdził Luter, Kalwin i inni im podobni. Nie potrzeba zaś koniecznie do popadnięcia w klątwę, ażeby herezya była publicznie popełniona wobec świadków, wystarczy tajna, samemu winowajcy wiadoma; również nie potrzeba, aby dopuszczający się herezyi przyłączył się do jakiej sekty kacerskiej. Herezya zaś li tylko wewnętrzna, a na zewnątrz się nie ujawniająca, luboć jest ciężkim grzechem, jednak klątwy na siebie nie ściąga; i dlatego każdy spowiednik może z niej rozgrzeszyć.

Spólnicy zaś i poplecznicy heretyków i odstępców są czworacy: 1. ci, co im wiarę dawają, przyjmując jakikolwiek błąd kacerski, chociaż się nie godzą na inne błędy kacerskie; i ci, co w ogólności jaką naukę kacerską przyjmują, takową się zachwycają i jako dobrą i rozsądną polecają; jakkolwiek w szczególności nauki ich nie znają i nie rozumieją i skutkiem tego żadnego osobliwego błędu wierze katolickiej przeciwnego nie wyznawają.

2. Ci, co ich u siebie przyjmują. Do nich należą ci wszyscy, co heretyków i odstępców z rozmysłem do domu lub do kraju z przywiązania do ich błędów przyjmują, przytułek i schronienie im dawają w tej myśli, aby kary za herezyę uniknęli i w niedowiarstwie wytrwali.

3. Ci, co ich popierają; to jest, udzielając poparcia pochwałami, poleceniami, pieniądzmi i t. d., albo też przez zaniedbanie karania kacerzy, konfiskowania ich książek, zapobiegania rozszerzaniu się ich błędów, pomimo że z urzędu do tego są powołani. Dlatego Biskupi i proboszczowie ściągnęliby na siebie klątwę jako popieracze herezyi milczący, gdyby w dyecezyi lub parafii swojej pozwalali na bezkarne grasowanie nauk kacerskich. Tem bardziej grzeszą ci, co słowem, pismem lub datkiem popierają herezyę, np. wychwalając lub polecając takową zapomocą gazet, książek i innych pism, dawając zapomogi pieniężne, budując szkoły, zbory i dostarczając jakichbądź środków, zapomocą których kacerze mogą się opierać skutecznie władzy. Nie potrzeba więc do popadnięcia w klątwę, ażeby poplecznik w duszy swojej podzielał błędy kacerskie; owszem może sam być prawowiernym, a pomimo to winnym. Wszakże żebrakowi, który jest heretykiem, wolno jest dać jałmużnę, a nawet obowiązkiem jest go w nędzy wspierać.

4. Ci, co ich bronią. Bronić kogoś w ogólności, znaczy tyle, co go zasłaniać przed zaczepkami przeciwnika i brać go w opiekę, ażeby bezpiecznie mógł coś zdziałać. A zatem ci wszyscy są obrońcami odstępców i heretyków, co słowem, pismem i uczynkiem ich jako takich albo ich naukę przewrotną biorą w obronę, np. wstawiając się za nimi, używając przekupstwa, podstępu, siły materyalnej lub innych jakichbądź środków sprawiających, że herezyi nie można powstrzymać, albo że heretyk nie otrzymuje zasłużonej kary itp. Przyczem nie koniecznem jest, aby obrońca zgadzał się na naukę kacerską, ani też ażeby obrona była publiczna, częsta i skuteczna; obrona sama, choćby jednorazowa, tajna i bezskuteczna, jest występkiem w swoim rodzaju skończonym, który podpada klątwie. Wreszcie należy wiedzieć, że wszyscy spólnicy heretyków wyżej wymienieni podpadają klątwie, choćby heretyk nie był z herezyi powszechnie znanym; wystarcza, że heretyk jako taki jest znany spólnikowi.

Ciekawem jest, co mówi instrukcya św. Kongregacyi Inkwizycyi z dnia 12. lipca 1878 o tej klątwie. Oto orzeka: kto się do sekty kacerskiej zapisuje, choćby tylko z rachuby i ze względów ludzkich; kto udział bierze w zebraniach kacerskich albo nauk heretyckich słucha w tej bezbożnej myśli, aby się do sekty zapisać, skoro nabędzie przekonania odpowiedniego; kto pobudza drugich do uczestnictwa w zebraniach kacerskich, ten bezprzecznie przychylność jako takim okazuje na zewnątrz, ten popiera ich, ten czynnie przyczynia się do szerzenia herezyi, ten jednem słowem w oczach wszystkich wiernych uchodzi za zwolennika i sprzymierzeńca heretyków i dlatego w myśl pierwszego kanonu jako ich poplecznik na siebie ściąga klątwę.

II.

„Wyklinamy wszystkich tych razem i każdego z osobna, co świadomie bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej czytają tychże apostołów i heretyków książki herezyę szerzące, oraz jakiegobądź autora książki listem apostolskim imiennie zakazane i tych, co te książki u siebie przechowują i jakimbądź sposobem biorą w obronę“.

Jak pierwsza klątwa skierowana jest przeciwko herezyi, temu najniebezpieczniejszemu wrogowi Kościoła, który podwalinami jego, to jest wiarą wstrząsa i ją podkopuje: tak druga klątwa zwrócona jest przeciwko książkom złym i szkodliwym, których czytanie prowadzi do zobojętnienia w wierze, albo wprost do herezyi. Pod pojęcie książki podpadają wszystkie te dzieła, które w pewnej liczbie kart razem połączonych

jednę tworzą całość bez różnicy, czy treść ich do jednego czy do różnych odnosi się przedmiotów. Podług zdania uczonych dziesięć kart w jednę całość zebranych wystarcza do utworzenia książki w mowie będącej. Do książek więc w powyższem znaczeniu zaliczają się broszury, kalendarze i pojedyńcze arkusze czasopism w zeszytach wydawane. Autorami tych książek mają być odstępcy i heretycy, jakiejkolwiek są oni nazwy i bez różnicy, czy do sekty jakiej należą lub nie, choćby nawet dotychczas publicznie uchodzili za katolików. Jednak katolicy bezwiednie szerzący herezyę w książkach swoich nie podpadają klątwie, ani też czytający i przechowujący ich dzieła.

Ażeby książka apostatów i heretyków była pod klątwą zakazana, powinna herezyę szerzyć, to znaczy: jej twórca powinien mieć na celu propagandę kacerstwa, wysilając się na dowody ku podtrzymaniu i utwierdzeniu błędów kacerskich a ku zbiciu prawd im przeciwnych. Jednak nie koniecznem jest, aby całe dzieło było treści religijnej i broniło błędów kacerskich, bo i inne gałęzie nauki mogą być użyte do propagandy kacerstwa.

Książki któregobądź autora listem apostolskim imiennie są zakazane pod klątwą zastrzeżoną wtedy, jeżeli tytuł jej w całej rozciągłości jest przytoczony tak, że ją od wszystkich innych można rozróżnić.

Czynności około wyżej wymienionych książek są zakazane pod klątwą czworakiego rodzaju: czytanie, przechowywanie, drukowanie i branie w obronę. Jednak do popadnięcia w klątwę tutaj potrzeba dwóch warunków: 1. aby każda z tych czynności była świadomie wykonywaną: a świadomość ta winna być dwojaka: *a)* że książka należy do rzędu w powyższy sposób zakazanych i *b)* że powyższym czynnościom zagraża klątwa; a potem 2. aby książka była czytana i przechowywana bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej.

1. Ci co czytają, to jest ze zrozumieniem treści. Od klątwy nie zwalnia okoliczność, że ktoś czyta książkę w dobrej intencyi; że uczonym jest, a nie prostaczkiem; że sądzi, iż mu nie zaszkodzi książka.

2. Ci co przechowują, choćby nawet nie mieli zamiaru czytania jej. Stąd nie wolno takiej książki ani do biblioteki, ani do oprawy, ani jako depozyt przyjmować.

3. Ci co drukują, to jest zecer, co czcionki składa i robotnicy, co czcionki czernidłem smarują, maszynę obracają, papier podkładają i t. d.

4. Ci, co jakimbądź sposobem w obronę biorą, to znaczy, ci wszyscy, co albo książkę jako taką, albo błędną jej naukę bądź moralnie bądź fizycznie popierają i propagują. Obrońca książki jest więc ten, *a)* co naukowo ją tłómaczy, chwali i w opiekę bierze, czy to słowem, czy pismem, publicznie, czy tajemnie, chociażby o jej wartości nie przekonał nikogo; *b)* co gani potępienie książki; *c)* co choć nie kacerską naukę książki, to jej uczoność, piękność formy i stylu chwali i poleca, jeżeli jednak w takiem zachwalaniu mieści się zarazem dążność do rozpowszechniania jej i do podtrzymania jej błędów. Gdyby zaś ktoś w książce to tylko chwalił, co jest pochwały godnego, a ganił błędy i strony ujemne, to taka krytyka nie podpadałaby klątwie. Za propagatora książki uchodzi i ten, co przemocą, podstępem lub pieniądzmi takową rozpowszechnia lub wydaniu jej w ręce Biskupa przeszkadza.

III.

„Wyklinamy szyzmatyków i tych, co rzymskiemu Biskupowi do czasu panującemu posłuszeństwa uporczywie odmawiają albo zaprzeczają“.

Szyzma oznacza dobrowolne oderwanie się od ciała Kościoła i od głowy jego. Jakkolwiek w teoryi rozróżniać można oderwanie się od głowy a oderwanie się od reszty ciała Kościoła, to praktycznie rzecz biorąc, pierwsze oderwanie się pociąga za sobą koniecznie drugie, Kościół bowiem jest jednem ciałem mistycznem na ziemi przez to właśnie, że wszyscy wierni i wszyscy pasterze jednemu najwyższemu pasterzowi jako głowie swojej podlegają. Sobór Watykański wyraźnie naucza, że Biskup rzymski ma pełną i najwyższą władzę nad całym Kościołem i ta władza w sposób zwykły i bezpośredni rozciąga się i na wszystkie kościoły razem i z osobna i na wszystkich pasterzy i wiernych razem i z osobna. Kto więc od Papieża będącego głową Kościoła się odrywa, ten temsamem odpada od całego Kościoła, choćby twierdził, że jedynie występuje przeciw Papieżowi, a Kościół jako taki uznaje. Również co Papieżowi odmawiają lub zaprzeczają posłuszeństwa, porówno z szyzmatykami zaliczają się do odszczepieńców i nie chcą z resztą członków Kościoła powszechnego pozostawać w łączności. Do pojęcia szyzmy nie potrzeba, aby się ktoś przyłączył do sekty szyzmatyckiej już istniejącej, albo utworzył nową sektę szyzmatycką. Naucza św. Tomasz z Akwinu (II. II. q. 39.): „Właściwie ci są szyzmatykami, którzy się wzbraniają być pod posłuszeństwem papieża i nie chcą mieć obcowania z jego podwładnymi“.

A zatem w klątwę tę popadają nie tylko ci wszyscy, co należą do wschodnich sekt szyzmatyckich, ale także starokatolicy, niezależni w Ameryce, Kozłowici i inni. Ci bowiem odrywając się od papieża będącego głową Kościoła, temsamem odrywają się od Kościoła.

A ponieważ klątwa niczem innem nie jest, jeno wyłączeniem chrześcijanina z Kościoła, dlatego szyzmatycy społem z odstępcami i kacerzami sami na siebie wydają wyrok klątwy, sami się wyklu-

czają z Kościoła i stąd słusznie odszczepieńcami winni być nazwani. Klątwy więc przez Kościół zawyrokowane na odstępców, heretyków i szyzmatyków są tylko oświadczeniem, że oni od Kościoła się odłączają i że Kościół także ich wyklucza ze swojej społeczności, „aby wiedzieli, iż przez co kto grzeszy, przez toż karan bywa“, jak mówi Księga Mądrości XI. 17. — Kościół wyklucza ich na to, aby jedność swoję, to jest, jedność wiary i jedność głowy zachować i aby wierni pouczeni byli, że odstępcy, heretycy i szyzmatycy nie mają łączności z Kościołem. Klątwy zaś za inne grzechy rzucone, grzeszników właściwie wyłączają ze społeczności chrześcijańskiej, do której należeli dotąd, a wyłączają ich na to, aby się nawrócili i żyli. Pierwszego rodzaju klątwy ścigają zbiegów od łona matki, aby snać za powrotem swoim nie wstrząsali Kościoła: drugiego zaś rodzaju klątwy usiłują skłonić grzeszników do poprawy i czynienia pokuty.

Jedność wiary (Efez. 4. 13.) jest cechą Kościoła katolickiego, a właśnie ta jedność utrzymuje się przez jedność głowy, którą Chrystus Pan ustanowił, aby chroniła Kościół od rozterek pochodzącychod od błędu. Głowa tedy Kościoła z ustanowienia Bożego naucza świat cały nieomylnie tego, co Bóg objawił dla zbawienia ludzi. Ona więc ma obowiązek wysyłać nauczycieli nauki Chrystusowej na cały świat. Nie do państwa, ale do Kościoła rzekł Chrystus: „Idźcie i nauczajcie; a kto nie uwierzy, już jest potępion“. Każdy tedy katolik powinien uznawać w Papieżu rzymskim następcę Piotra świętego, który odebrał od Boskiego Zbawiciela urząd utrzymywania w Kościele Bożym jedności wiary i obyczajów i rządzenia nim jako książę mający niezależną władzę. On jest stróżem wiary, on tłómaczem i wykładaczem słowa Bożego, a mimo to obowiązany jest do najściślejszego zachowania tego, co sam naucza i orzeka, równie jak najniższy z jego podwładnych. Ktoby tedy chciał rozerwać tę jedność Kościoła od Boga ustanowioną i odważył się występować przeciw uległości, jaka się należy Głowie Kościoła, ten grzeszy ciężko, wyłącza się z łona Kościoła i podpada klątwie.

IV.

„Wyklinamy tych, co wprost, albo nie wprost wbrew przepisom kanonicznym naglą świeckich sędziów do pociągania osób kościelnych przed swój trybunał; również tych, co uchwalają uwłaczające ustawy i rozporządzenia wolności lub prawom Kościoła“.

Powyższy kanon składa się z dwóch części: w pierwszej części broni on tak zwanego przywileju fori, a w drugiej wolności i praw Kościoła. Przywilej fori polega na tem, że osoby duchowne dla godności urzędu, jaki piastują i świętości powołania swego w cywilnych i kryminalnych sprawach nie przez świeckiego, lecz jedynie przez duchownego sędziego mogą być sądzone. Owóż klątwę na siebie ściągają tylko ci ludzie, którzy sędziego świeckiego znaglają do tego, ażeby osoby duchowne pociągał przed swój trybunał, aby je sądzić i osądzić. Znaglać znaczy tyle, co groźbą, rozkazem, przemocą, postrachem kogoś zniewolić do niesłusznego działania, tak, że w naszym wypadku sędzia świecki mimo swej woli zapozywa duchownego przed swój sąd. Przymus taki może być wywarty wprost, jeżeli ktoś sam przez siebie i bezpośrednio wpływa na sędziego świeckiego, i niewprost jeżeli ktoś przez trzecią osobę zmusza sędziego świeckiego, albo nacisk wywiera na tych, z którymi sędzia świecki jest spokrewniony, spowinowacony lub zaprzyjaźniony.

Druga część kanonu wyklina tych, co uchwalają ustawy albo rozporządzenia uwłaczające wolności i prawom Kościoła. Ponieważ moc obowiązująca każdej ustawy zawisła od ogłoszenia tejże, dlatego też uchwalający ściągają na siebie klątwę dopiero z chwilą ogłoszenia. Kto zatem w czasie walki kulturnej w Prusach głosował za prawami majowemi, ten popadł w klątwę od chwili promulgacyi ustawy. Do uchwalających zaś nie należą ci, co prawa lub rozporządzenia piszą, co je publikują, ani urzędnicy, co wedle nich sądzą. Potem prawa i rozporządzenia te powinny uwłaczać wolności i prawom Kościoła i być wydane nie na pewien wypadek i przeciwko osobom pojedyńczym, lecz w ogólności; w przeciwnym razie rozporządzenia zowią się mandata albo wyroki. Słowa wolność i prawa Kościoła odnoszą się nie do swobód i praw wiernych, jak do prawa słuchania mszy św. lub kazania, lecz do praw Papieża, Biskupów i całego duchowieństwa czyli do całkowitej niezależności Kościoła od władzy świeckiej stosownie do zadania i urządzenia od Chrystusa Pana otrzymanego; i dlatego w jak najszerszem znaczeniu brane być winny. Najważniejsze prawa Kościoła wylicza Syllabus w §. 5. i 6. — Do nich należy: nauczanie bądź prywatne bądź publiczne, odprawianie publicznego nabożeństwa także poza kościołem, budowanie kościołów, erygowanie beneficyów i klasztorów, odprawianie misyi, przyjmowanie zapisów, obejmowanie, administrowanie, i sprzedawanie dóbr doczesnych, zwalnianie duchownych od służby wojskowej, inspekcya nad szkołami, zakładanie szkół, seminaryów itd.

V.

„Wyklinamy tych, co za poduszczeniem djabła czynnie znieważają księży i obojga płci zakonników“.

Słowa: „za poduszczeniem djabła czynnie znieważają“, oznaczają w ogólności wszelką zniewagę czynną osobie duchownej wyrządzoną. Zniewaga taka

zawsze jest krzywdą i ciężką winą, chociażby uszkodzenie samo nie było ciężkie. W szczególności zaś zniewaga czynna może być wyrządzoną:

1. Ciału, uderzeniem, popchnięciem, zranieniem, okaleczeniem, wyrywaniem włosów, otruciem, pobiciem, zabiciem i to zapomocą ręki, kija, szabli lub innego narzędzia.

2. Wolności osobistej, uwięzieniem, trzymaniem pod strażą, pod dozorem, choćby w domu prywatnym. —

3. Godności kapłańskiej, oplwaniem, obłoceniem, oblaniem, szczuciem psa, podarciem szat, albo innych rzeczy, które duchowny nosi na sobie, wyrwaniem laski z ręki, zatrzymaniem konia, wozu na którym jedzie duchowny, lub innymi sposobami zdolnymi godność stanu duchownego ośmieszyć i podać w pogardę, byle tylko zniewaga wyrządzona była grzechem śmiertelnym i połączona ze świadomością. Jednak zniewaga słowna lubo jest grzechem ciężkim, nie podpada pod klątwę.

VI.

„Wyklinamy tych, co wstępują do sekty masońskiej albo karbonarskiej lub do innych tego rodzaju sekt, które spiskują jawnie czy skrycie przeciwko Kościołowi albo władzom prawowitym; nie mniej tych, co tymże sektom w jakikolwiek sposób pobłażają; i tych co nie wydają ich głowaczy i naczelników tajnych i to tak długo, aż ich nie wydadzą“.

Ten kanon potępia sekty masońskie i wszystkie inne związki z nimi spokrewnione. Sekta oznacza związek, towarzystwo, stowarzyszenie już zorganizowane, mające statuta i zarząd, a zmierzające do pewnego celu z góry wytkniętego. Tym celem złowrogim i przewrotnym, który sam jeden stanowi znamienną cechę sekty masońskiej jest spiskowanie przeciwko Kosciołowi, albo przeciwko prawowitym władzom świeckim. Przez spiskowanie przeciwko Kościołowi rozumiemy krecie i podziemne roboty skierowane ku obaleniu i zniweczeniu jego powagi i wpływu, a knujące zagładę jego nauce, jego karności, jego sprawom i urządzeniom.

Przez spiskowanie przeciwko prawowitym władzom świeckim rozumiemy one wszystkie tajemne zmowy i knowania zmierzające do zmiany formy rządu, do wywrotu istniejącego porządku i do zagarnięcia władzy publicznej. Do takich związków oprócz sekt masońskich należy wedle dekretu św. Inkwizycyi z dnia 12. stycznia 1870 r. „Związek amerykański“ w Stanach Zjednoczonych, „Związek nihilistów“ w Rosyi, anarchistów i t. p.

Wedle osnowy kanonu trzy klasy osób podpadają klątwie:

Ci, co wpisują się do grona członków sekt wyżej określonych, bez różnicy czy przyjęcie do sekty z ceremoniami czy bez ceremonii się odbywa, czy zapisany do sekty bierze w niej udział czynny lub nie. A zatem samo wstąpienie do sekty podlega karze. Atoli do popadnięcia w klątwę potrzeba, aby wstępujący znał cel związku, i że mu zagraża klątwa. Nie występujący z sekty mógłby tylko wtedy być uniewinniony od klątwy, gdyby błędu swego szczerze żałował, a na posiedzenie związku tylko dla tego i to do czasu uczęszczał, ponieważ w razie przeciwnym zagraża mu śmierć; albowiem wielka bojaźń chroni od popadnięcia w kary kościelne.

2. Ci co sektom pobłażają w jakikolwiek sposób, chociażby ich członkami nie byli, np. gdy sekty propagują, popierają, w dom lub do swego mieszkania przyjmują, gdy im wyświadczają usługi w jakibądź sposob jawnie lub skrycie, pośrednio lub bezpośrednio, przez samego siebie lub przez innych, słowem lub czynem, przez zachęcanie, nakłanianie, namawianie innych, aby do takich związków należeli albo w jakibądź sposób je popierali lub wspomagali,

3. Ci co tajnych przewódzców i naczelników sekt nie wydawają. Wyjawienie przywódzców winno nastąpić w ciągu miesiąca: należy ich imiona przesłać do Biskupa.

Kto chce rozgrzeszenie otrzymać od tej klątwy powinien: 1. wyrzec się wszystkich błędów sekciarskich, do których się przyznawał; 2. powinien szczerze przyrzec, że zerwie wszystkie stosunki z bezbożnemi sektami; 3. powinien naprawić krzywdy powstałe i usunąć dane zgorszenie, okazując oznakami niewątpliwemi, że przestał być zwolennikiem sekty; 4. powinien wydać spowiednikowi wszystkie książki, statuta, rękopisy i oznaki do sekty należące; 5. powinien przyjąć ciężką pokutę i poddać się pod powagę i rozkazy Kościoła.

Te zbrodnie największe tutaj wyjaśnione, które wzruszają podwalinami Koscioła, pochodzą z obozu szatana. Smok, wąż stary, djabeł którego anioł z nieba zstępujący był związał niegdyś i wrzucił w przepaść piekielną na tysiąc lat (t. j. na długi czas), wedle przepowiedni Objawienia (rozdz. 20.), teraz za dopuszczeniem Bożem jest znowu „rozwiązan i wypuszczon z ciemnicy swojej na mały czas“ i odzyskał władzę i wpływ, jaki miał niegdyś za życia cezarów pogańskich, „aby zwodził narody, które są na czterech węgłach ziemi“ i zbiera obecnie z pomiędzy nich zastępy liczne „jako piasek morski. I wstąpili na szerokość ziemi i obtoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. I zstąpił ogień od Boga z nieba i pożarł je“. Po tej pomście Bożej Kościół zajaśnieje znowu blaskiem niewidzianym dotąd.

Tymczem czyńmy pokutę za grzechy własne i za grzechy innych i starajmy się przedewszystkiem o uczynki miłosierne, aby przebłagać „gniew Boży“, zmniejszyć i ukrócić chłostę zasłużoną. A czyniący miłosierdzie, niechybnie dostąpią miłosierdzia.

L. 5945. Pozwala się drukować.
OD ORDYNARYATU BISKUPIEGO obrz. łac.
W Przemyślu d. 13. grudnia 1906. † JÓZEF SEBASTYAN.

Wszystkich P. T. Czytelników niniejszego pisma, jakoteż naszych Dobrodziejów zawiadamiamy niniejszem, iż obecnie nie wysyłamy żadnych kwestarzy, wobec czego tylko te datki do nas dochodzą, które zostały poczcie powierzone pod naszym adresem.

200 dzieci opuszczonych i ubogich ze wszystkich dzielnic Polski wychowujących się w Zakładach w Miejscu Piastowem i sto przeszło w Pawlikowicach, cierpią obecnie niedostatek, a mianowicie brak im bielizny, a za zużytą jeszcze nie zapłacono, brak obuwia, a za zdarte dotychczas upominają się wierzyciele zapłaty, brak ubrania, opału na obecną zimę, a nawet dostatecznego pokarmu. Ofiary, które otrzymujemy obecnie, nie są w stanie nawet części długów naszych, zaciągniętych tylko na najpierwsze potrzeby dzieci, pokryć! To też dobre nasze dzieci upraszają pokornie wszystkich szlachetnych Czytelników niniejszego pisma o rychłą pomoc w naturze lub pieniądzach.

Zarząd Towarzystwa
„Powściągliwość i Praca“
w Miejscu Piastowem.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy“.

P. Salomea Sołtyska Urycz 5 K, pp. hr. Potuliccy 40 K, p. Feliks Kwiatkowski Lisówek 20 K, pp. Rayscy Kraków 100 K, p. Rozalia Gonet Korczyna 50 K, p. Sieklucka Grzęda 2 K, ks. Zygmunt Miętus Czarny potok 10 K, ks. Gorazdowski Lwów 10 K, p. Katarzyna Lew Handzlówka 4 K, p. Scholtys Świentochlowice 3·86 K, Administracya „Czasu“ Kraków ze składek 9·88 K, p. Maciej Tutak Głęboka 8 K, p. hr. Rey Mikulińce 5 K, pp. Salomea i Helena Wrzesińskie Lipnica 7·04 K, p. Franciszek Urbanek Sporne 4 K, pp. Marya Pasternak, Rozalia Daulte i J. Borowska Hurko 20 K, p. Anna Nowak Harta 5 K, ks. Antoni Kmietowicz Radłów 10 K, ks. Tereszkiewicz Stary Sambor 10 K, ks. Andrzej Świterski Lwów 30 K. p Ignacy Latos 4·71 K, p. Bar. Jan Konopka Breń 30 K, ks. Władysław Gryziecki Lwów 10 K, ks. Szura Lipinki 20 K, p. Wilhelmina Ceglecka Kwaśne 5 K, ks. Ignacy Kędra Żmigród nowy 6 K, p. Edward Śliwiński Dżurowa 5 K, ks. Dobrzański Myślenice 5 K, p. Andrzej Hadło Dębów 2 K, p. Stanisław Jaworski Podszumlańce 2 K, ks. Maksymilian Hajduk Stobierna 5 K, p. Marcin Gromotka Groszowice 5·86 K, p. K. Brzostowicz Krosno 5 K, ks. Lewandowski Urzejowice 3 K, p. Dydyńska Jasionów 2·10 K, ks. T. Zajączkowski Machnówek 3 K, ks. T. z S. ze składek 23·50 K, Towarz. Zaliczkowe w Birczy 20 K, p. T. Sokołowski Jasło 4·10 K, ks. J. Błonarowicz Kraków 10 K, ks. Fr. Mróz Tarnów 10 K, p. W. Łozińska Myszków 10 K, p. Józef Nowak Sokołów 6 K, p. Józef Raczyński Sokołów 1 K, p. Magdówna Lwów 40 m. materyału na ubrania, p. H. Serwacka Lwów 10 K, p. Stanisław Latasz Rzeszów 5 K, ks. Pałczyński Klonówka 23·50 K, p. K. Andruszewski Smolin 10 K, N. N. Łętownia 10 K, p. Szymon Malec Ujezna 2 K, p. Hip. Cicimirski Strzyżów 2 K, p. M. Morgenstern Rzeszów 2 K, p. J. Węgrzyn Krosno 2 K, p. J. Froń Horodenka 10 K, p. S. Koza Widynów 3·90 K, p. J. Zachara Dąbrowa 10 K, p. K. Natterowa Gogolów 4 K, p. R. Ujejski Pawłów 10 K, ks. A. Nogaj Stanisławów 18·80 K, p. H. Wolska Blizne 10 K, N. N. Blizne 5 K, p. J. Żebracki Polanka-Karol 4 K, Kasa Oszczędności w Nowym Sączu 50 K, p. M. Pachulski Polanka-Karol 10 K, ks. Fr. Sokalski Krosno 4 K, p. J. Kroczek Racibórz 2·35 K, p. A. Koczy Racibórz 2·35 K, p. Idzi Michalczyk Kronszkow 6 K, ks. Rokosz Horożanka 4 K, Zwierzchność gminna Pruchnik 20 K, p. Dr. Wurst Kałusz 2 K, ks. J. Stafiej Staromieść 10 K, ks. J. Macak Krzyszkowice 10 K, p. M. Świtkowski Kraków 5 K, p. Z. Mazurek Kraków 1 K, p. Anna Królikowska Czernichów 6 K, ks. W. Sołtysik Szlązaki 5 K, p. J. Wolinka Andrychów 2 K, p. E. Godlewski Kraków 10 K, pp. M. Nowakowski, Filipowicz, Peche i Rychwalska Gniezno 8·22 K, Zarząd dworu w Milatynie 20 K, pp. W. Zogalla, P. Zogalla i M. Schary Kostuchna 17·62 K, ks. Wł. Sarna Szebnie 18·88 K, ks. Puzon Tarnowiec 10 K, p. Horodyńska Sieklowka używane ubrania, p. Wolfowa Dniestrzyk hołowecki używane ubrania, p. Adolf Szerny Kraków 50 K, p. Lisowski New York 60 K, z puszki w aptece spadkob. W. Pika w Krośnie 13·07 K.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.
Drukiem W. Lenika w Krośnie.